2012 -02- 13

ODPIS

Sygn. akt V Kp 267/12

POSTANOWIENIE

Wołomin, 6 lutego 2013 roku

Sąd Rejonowy w Wołominie w składzie :

przewodniczący – SSR Ireneusz Zaklewski,

protokolant – Emilia Kuźnicka,

w sprawie o czyn z art. 23 ustawy z 6 września 2001 roku o dostępie informacji publicznej

po rozpoznaniu w V Wydziale Karnym na posiedzeniu 6 lutego 2013 roku

zażalenia pokrzywdzonego Stowarzyszenia Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich z siedzibą w Warszawie

na postanowienie prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wołominie z 29 sierpnia 2012 roku (5 Ds 686/12),

na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 465 § 1 k.p.k., art. 329 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 330 § 1 k.p.k.

postanawia

uchylić w całości zaskarżone postanowienie i przekazać sprawę prokuratorowi Prokuratury Rejonowej w Wołominie do ponownego rozpoznania.

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność z oryginałem świadczy
Sekretarz Sądu
Sekretarz Sądowy
Emilia Kuźnicka

UZASADNIENIE

Zażalenie jest zasadne o tyle, że prowadzi do uchylenia zaskarżonego postanowienia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania prokuratorowi.

Niezależnie od zarzutów zażalenia stwierdzić trzeba, że prokurator nie w pełni wywiązał się z wiążących go wskazań Sądu odwoławczego, uchylającego postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia (co zresztą trafnie dostrzega skarżący w uzasadnieniu swego środka odwoławczego), a tym samym dopuścił się rażącej obrazy art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 465 § 1 k.p.k. Z akt sprawy nie wynika bowiem, aby prokurator zwrócił się o akta sprawy, w której WSA w Warszawie wydał wyrok z 17 maja 2012 r. (II SAB/Wa 73/12). Ponadto prokurator dopuścił się obrazy art. 167 k.p.k., polegającej na zaniechaniu niezbędnej

inicjatywy dowodowej, a mianowicie nie skompletował dokumentacji, dot. sprawy administracyjnej, wywołanej wnioskiem pokrzywdzonego Stowarzyszenia z 5 stycznia 2012 r. o udostępnienie informacji publicznej. Choć zawiadomienie o przestępstwie wpłynęło 26 stycznia 2012 r., to do tej pory prokurator opiera się wyłącznie na ustnych zapewnieniach przesłuchanych osób i na fragmentarycznych kopiach wymiany korespondencji pomiędzy pokrzywdzonym Stowarzyszeniem a Dyrektorem Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Tłuszczu. Tym samym, wydając zaskarżone postanowienie, opierał się na niepełnym materiale dowodowym. Jeśli przedmiotem badania była kwestia świadomości i zamiaru Dyrektora Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Tłuszczu, to bez dysponowania pełną treścią prowadzonej przez niego w drodze elektronicznej lub pisemnej korespondencji, dotyczącej badanej kwestii, przedwczesne są ustalenia w zakresie strony podmiotowej czynu. Uchybienia powyższe mogły więc mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia (art. 438 pkt 2 k.p.k.), a tym samym prowadzą do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Ponadto należy stwierdzić, że prokurator dopuścił się uchybienia, określanego w art. 438 pkt 3 k.p.k. mianem błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mogącego mieć wpływ na treść tego orzeczenia. Błąd ten polegał na tym, jak wynika to z treści uzasadnienia zaskarżonego postanowienia, iż na podstawie stwierdzenia, że „brak jest podstaw do uznania, iż żądane przez stowarzyszenie informacje były informacjami przekształconymi"(!), prokurator doszedł do wniosku, że Henryk Wysocki był przekonany, iż żądane informacje są informacją przetworzoną, nie zaś informacją prostą, a tym samym był w błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego. Nie sposób zrozumieć logiki tego wywodu, a jest to jedyny argument, użyty w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia (pozostała część uzasadnienia ogranicza się do zupełnie zbędnego przytaczania treści poszczególnych dowodów oraz tłumaczenia, na czym *in abstracto* polega informacja przetworzona i błąd co do faktu oraz jakie są tego prawne konsekwencje, przy czym ten czysto teoretyczny wykład w żaden sposób nie został przełożony na realia rozpoznawanej sprawy). Przecież z faktu, że dana informacja nie jest informacją przekształconą (abstrahując już od tego, czy tak było naprawdę), nie wynika w żaden sposób logicznie, żeby osoba odmawiająca udostępnienia informacji publicznej działała w przeświadczeniu, że wnioskodawcy chodzi o informacje przetworzone. Między tymi dwoma stwierdzeniami nie zachodzi żadna logiczna zależność.

Odchodząc już od uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, stwierdzić należy, że analiza akt dochodzenia też nie pozwala – zdaniem Sądu – na tak jednoznaczną ocenę, jaką wyraził

prokurator. Faktem jest, że Henryk Wysocki powołuje się na to, jakoby był przeświadczony o tym, że żądane od niego informacje były informacjami przetworzonymi. Nie można jednak poprzestać na takim gołosłownym oświadczeniu osoby, będącej potencjalnym podejrzanym, a więc mającym interes w tym, aby tworzyć swoją linię obrony, niekoniecznie zgodną z faktami. Sekwencja kolejnych zachowań, podejmowanych przez Henryka Wysockiego po tym, jak wpłynął do kierowanego przez niego Centrum wniosek o udostępnienie informacji publicznej, zdaje się wskazywać raczej na coś przeciwnego niż zostało to ustalone przez prokuratora. Słusznie zauważa skarżący, że nadal nie zostało przekonująco wyjaśnione w toku dochodzenia, dlaczego Henryk Wysocki w korespondencji elektronicznej, skierowanej do Stowarzyszenia 14 stycznia 2012 r. zakreślił termin 14 dni na uzupełnienie wniosku, a następnie, nie czekając na upływ tego terminu, już 18 stycznia 2012 r. odmówił udzielenia informacji. Skarżący ma rację, dostrzegając, iż w swych zeznaniach Henryk Wysocki nie potrafił tej niekonsekwencji wytłumaczyć, ograniczając się do kompletnie nieprzekonującego tłumaczenia, iż nie wie, dlaczego tak się stało i że najwidoczniej pomylił termin 14-dniowy z terminem 7-dniowym. Tłumaczenie to nie przekonuje już choćby dlatego, że odmowa nastąpiła nie po upływie 7 dni, lecz szybciej.

Pokrzywdzone Stowarzyszenie twierdzi, że wystąpienie Henryka Wysockiego z 20 stycznia 2012 r. o udostępnienie informacji publicznej przez Stowarzyszenie dotyczyło rodzajowo tych samych informacji (tj. faktur, rachunków, umów), których 5 stycznia 2012 r. zażądało Stowarzyszenie od Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Tłuszczu. Nie sposób tego jednoznacznie przesądzić, gdyż – jak to wyżej wspomniano – prokurator zaniechał pozyskania materiałów źródłowych, na skutek czego w aktach sprawy brak jest nawet tak ważnego dokumentu, jak wniosek Stowarzyszenia z 5 stycznia 2012 r., jeśli jednak byłoby tak, jak pokrzywdzone Stowarzyszenie zapewnia, to tłumaczenie Henryka Wysockiego, zawarte w jego zeznaniach, jakoby on musiał zakreślić w żądanych informacjach dane osobowe, w związku z czym uważał żądane od Centrum informacje za przetworzone, razi niekonsekwencją. Jeśli było bowiem tak, że chodziło o tę samą kategorię informacji (rachunku, faktury, umowy), to nie jest zrozumiałe, dlaczego w przeświadczeniu Henryka Wysockiego musiał on wykonać na tych informacjach inne operacje aniżeli Stowarzyszenie, od którego 20 stycznia 2012 r. zażądał analogicznych informacji, uznając je jednak za informacje proste. Przy tej okazji prokurator w żaden sposób nie odniósł się też do sporu, jaki powstaje między Henrykiem Wysockim a pokrzywdzonym Stowarzyszeniem odnośnie tego, czy żądane przez Henryka Wysockiego 20 stycznia 2012 r. od Stowarzyszenia informacje winny znaleźć się w Biuletynie Informacji Publicznej. Zdaniem Henryka Wysockiego to

miałby być argument za tym, że informacje, jakich on zażądał, były informacjami prostymi, więc prokurator winien się do tego odnieść. Jeśli zaś idzie o tłumaczenia Henryka Wysockiego na temat „braku warunków sprzętowych", to prokurator pominął w czasie przesłuchania Henryka Wysockiego konieczność zapytania go o to, czy rozważano w ogóle możliwość skorzystania z instrumentów, przewidzianych w art. 14 i 15 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Słusznie podnosi też skarżący, że prokurator nie poddał analizie sposobu udostępnienia tych informacji, które ostatecznie Henryk Wysocki udostępnił (chodzi o kwestię anonimizacji imion, nazwisk i firm).

Nie ma zatem racji skarżący, zarzucając obrazę przepisu prawa materialnego, to jest art. 23 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, ponieważ naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych ustaleniach faktycznych, a tymczasem w sprawie niniejszej ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia budzą wątpliwości. Zarzut obrazy prawa materialnego jest zatem co najmniej przedwczesny. Podobnie należy ocenić zarzut obrazy art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. Prokurator nie dopuścił się obrazy tego przepisu, gdyż skoro przyjął, że czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego, to w konsekwencji prawidłowo zastosował przepis art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., przewidujący konsekwencję takiego stwierdzenia w postaci umorzenia postępowania. Sedno problemu tkwi, jak to wyżej wskazano, nie w tym, że prokurator podjął takiej a nie innej treści końcową decyzję, lecz w tym, że decyzję tę podjął przedwcześnie, bez zgromadzenia całego dostępnego materiału dowodowego oraz że dopuścił się przy tym błędu w ustaleniach faktycznych w rozumieniu art. 438 pkt 3 k.p.k.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy prokurator doprowadzi zatem do uzupełnienia postępowania przygotowawczego o czynności, których brak lub niedokładność zostały wskazane przez Sąd w niniejszym uzasadnieniu, a mianowicie skompletuje dokumentację, o czym była wyżej mowa, a następnie uzupełniająco przesłucha Henryka Wysockiego na okoliczności, wskazane w niniejszym uzasadnieniu; wykona ponadto wszelkie inne czynności, których potrzeba podjęcia wyłoni się na dalszym etapie dochodzenia lub śledztwa i dopiero wtedy ponownie podda cały zgromadzony materiał dowodowy wnikliwej ocenie, respektując standard, wymagany przez art. 7 k.p.k.

W tym stanie rzeczy należało orzec, jak w części dyspozytywnej postanowienia.

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność z oryginałem świadczy
Sekretarz Sądu
Sekretarz Sądowy